

Polska Partja Socjalistyczna.

Do święta, do strajku majowego!

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

Rok, który upłynął — to rok najzawziętszych walk klasowych, jakie zna historia świata.

Od wschodu rozkładać się zaczął porządek stary. Z piekła ucisku, barbarzyństwa, poniżenia i nędzy wyzwoliła proletarijat rosyjski zwycięska Rewolucja. Runęły tysiącletnie twierdze tyranji i wyzysku, pękły kajdany despotyzmu, zaświtał w Rosji dzień wyzwolenia. Ale nie wybiła jeszcze godzina ostatecznej zagłady kapitalizmu, i proletarijat w dalszym ciągu toczyć musi krwawą walkę ze swemi klasowymi wrogami: z burżuazją i drobnomieszczaństwem, z organizatorami reakcji.

Na Zachodzie jeszcze bronią panowania swego rządzące kliki, jeszcze skuwają żelazną obręczą terroru piętrząc się, spienione fale wzburzonego morza ludowego. Jeszcze w Niemczech zdławiono strajki lutowe, jeszcze krwią i represjami zgnieciono demonstracje i uliczne wystąpienia robotników, żądnych pokoju, chleba i wolności.

U nas aktywistyczni szulerzy z rady Regencyjnej, gabinetu ministrów organizującej się Rady Stanu w dalszym ciągu opierają się o trymfujący militarizm niemiecki. Przy jego pomocy tłumią ruch robotniczy, zakładają podwaliny państwowości, w której klasa robotnicza ma być pozbawiona głosu i wpływu, budują gmachy wstecznicstwa i zdrady, które nie ostałyby się ani przez dzień jeden, gdyby nie bagnety Hindenburga i Beselera...

Towarzysze! Robotnicy! W tryumfującym obozie wrogów naszych wzrasta z dniem każdym popłoch i zamieszanie. W zgnębionych, zdziesiątkowanych, wyniszczonych szeregach robotniczych rośnie, mimo wszystko, pewność zwycięstwa.

Czują i widzą organizatorzy wszechświatowego rozbójnictwa, gracze, zgrywający przez lat tyle bezkarnie całe mienie ludzkości, że skończyły się czasy ich bezpieczeństwa, że klęski, które sprowadzili na ziemię, domagają się sądu i kary, że podstęp i przemoc i oszustwo już nie mogą utrzymać na wodzy powstających mas. Słyszą huczący nad swemi głowami grom burzy dziejowej, widzą ziemię, usuwającą się z pod nóg.

Pod hasłem obrony społecznej skupiają się, zwaśnieni niedawno, zbratani dzisiaj, złączeni we wspólnym wysiłku, przedstawiciele klas posiadających różnych krajów: jednego mają dziś głównego wroga: Rewolucję społeczną. A w zbrojowni swej — wypróbowane środki walki: oszczerstwo, szczucie narodowościowe, terór najsroższy.

W imię obrony „kultury“ i walki z „anarchją“ organizują się ci, co świat cały zaleli krwią, co doprowadzili ludzkość całą do nędzy i głodu, zniszczyli wszystkie jej zasoby i zostawiają w puściźnie po sobie zdeorganizowaną i wykołowaną maszynę gospodarczą. O kulturze prawią ci, którzy zdobywając nauki zużywali przedewszystkiem po to, by wynaleźć skuteczne narzędzia mordu, by umiejętnie organizować wyzysk i trzymać miliony w niewoli. Przez lat setki zamykali przed temi milionami źródła wiedzy i sztuki, spychali je w otchłań poniżenia, karmili jadłem nienawiści narodowościowej, zaprawiali w zbrodniach i mordach wojennych, — dziś chcą wywolać wzgardę i obrzydzenie do Rewolucji, — w wielkim poruszeniu mas, szukających dróg nowego życia, każą widzieć gwałt i okrucieństwa „motłochu“.

I „cywilizować“ go chcą, szczerpiąc mu dalej truciznę nacjonalizmu, przez którego rozpętanie pragną pogrzebać Rewolucję. Zaprzęga się w służbę imperializmu niemieckiego burżuazja krajów, przezeń podbitych i oszukańczo obdarzanych „niepodległością“ — włóczy się w pokorze u stóp zwycięzców i jednocześnie, na ich komendę, napelnia świat zgielkliwą wrzawą walk wzajemnych między uciśnionemi ludami: między Polską a Ukrainą, Litwą a Białorusią, Ukrainą a Rumunją, — do walki tej wciągnąć usiłuje masy ludowe.

Wraca w podziemia ruch socjalistyczny w krajach, w których już dawno wywalczył był sobie jawność i prawo bytu. Bojownicy sprawy robotniczej zapelniają więzienia wojującej Europy. W katorgi zamieniły się fabryki, w więźniów i niewolników robotnicy, poddani sroglej dyscyplinie wojennej.

Wszędzie organizują się wybrane pułki, przeznaczone do tłumienia rozruchów ludowych, — ćwiczą się już dziś w sztuce burzenia barykad i prowadzenia walk ulicznych. Do tej mety dobiega i u nas, wykołyszana przez fraków, zbankrutowana idea legjonowa: w hordach Dowbora Muśnickiego, w mającym powstać wojsku polskim klasy posiadające widzą czarną gwardję kontrrewolucji, — obrońców istniejącego porządku społecznego.

Klasa robotnicza Polski obchodzi Maj tegoroczny w najokropniejszych warunkach bytowania, jakich kiedykolwiek zaznał proletariąt. Zniszczone ręką zbirów okupacyjnych ogniska przemysłu. Setki tysięcy robotników rozproszono po niemieckich fabrykach — katorgach. Głód i choroba szerzą zniszczenie w izbach robotniczych. Czarna chorągiew śmierci powiewa nad cmentarzyskami miast polskich.

W białych murzynów zamieniono robotników, pracujących w zakładach wojskowych, pod batem majstrów niemieckich, pod bagnetem żoldaków steroryzowanych, lub ciemnych proletariuszy niemieckich. Biciem, cytadela, Modlinem odpowiadają na żądania nasze. Prześladowaniami doprowadzają do zamarcia legalne związki zawodowe, stowarzyszenia robotnicze i prasę socjalistyczną. Rady Miejskie „oczyszczają” gorliwie z radnych socjalistycznych, jedynych mających śmiałość bronić praw robotniczych i piętnować politykę okupantów. I oto w Radach Miejskich wszystkich większych ośrodków robotniczych niema już dziś ani jednego przedstawiciela socjalistycznego proletariatu.

Zarzucają sidła na wyniszczonych głodem robotników, by uczynić z nich prowokatorów, zdrajców własnej sprawy, slugusów Feldpolizei, w której roi się od dawnych ochranników.

W takim piekle, stworzonym przez haniebnny sojusz okupantów z burżuazją polską, w ogniu rozpalającej się dokoła walki obchodzić będziemy zbliżające się święto 1-go Maja. W tym dniu świadomi robotnicy wznieść się muszą ponad czarną okropność dnia dzisiejszego, który jest tylko dniem ponurego mroku, poprzedzającego burzę rewolucyjnych wybuchów!

Klasa robotnicza czerpie swą niespożytą siłę z swych wielkich haseł proletariackich z głębszego zrozumienia zachodzących w świecie przewrotów, które wszystkie wieszczą nam, że oto ustrój, oparty na przemocach uzbrojonego kapitału, gotuje sam sobie grób, że oto z bólu i męki międzynarodowego proletariatu rodzą się jego mściciele.

Zbliża się, zbliżać się musi dzień, gdy proletariąt wszystkich krajów wystąpi do solidarnej walki ze „starym, podłym światem“.

Zbliża się okres, gdy iść się będzie w stalowym czynie rewolucyjnym nasze hasło majowe „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się“. Wojna zbliża zwycięstwo tego hasła: ona przekreśla granice krajów, niweczy rachuby nacjonalistów, złudzenia tych, co w separatyzmie narodowościowym, w zabiegach państwowotwórczych widzieli zbawienie i jutrznią wolności. Wojna, wbrew celom burżuazji, skuwa proletariąt międzynarodowy w jeden wielki hufiec burzycieli starego, budowniczych świata nowego, szermierzy wielkiego hasła międzynarodowej solidarności proletariatu. Wojna sama podminowuje gmachy reakcji. Na ich gruzach proletariąt, walczący o ujęcie władzy w swe ręce, zatknie tryumfujący, czerwony jak krew i ogień, sztandar Rewolucji...

Przez świetną mobilizację swych sił, przez manifestację swej woli rewolucyjnej, przez strajk powszechny w dniu Pierwszego Maja rzuci proletariąt postrach na najeżoną bagnetami twierdzę kapitalizmu i burżuazji, umocni i zespoli swoje, gotujące się do walki rewolucyjnej szeregi!

Precz z wojną, precz z zorganizowanym tępieniem klasy robotniczej!

Precz z imperjalizmem i militaryzmem!

Precz z ciemnizcami i zdrajcami proletariatu! Precz z okupacją!

Precz z Radą Regencyjną, rządem polskim i Radą Stanu!

Niech żyje walka rewolucyjna! Niech żyje Rewolucja rosyjska!

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza! Niech żyje Socjalizm!

[P. P. S.]

Centralny Komitet Robotniczy

Polskiej Partji Socjalistycznej

Warszawa, w Kwietniu 1918 r.

U.R. 1334

